DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych. Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej.—Tel. 1672. Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9 róg Puszkińskiej. Telefon 1672. Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni. Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, 10 k. za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8 **W Zytomierzu** w księgarni p. F. Zieńkiewiczowej, ul. Kijowska

KALENDARZ

11 (24) Damązego P. W., Sabina B. W.
12 (25) Aleksandra M.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 5—7 wieczorem.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3

Polski samorząd w pruskiem państwie.

Między Wisłą i Odrą rozstrzyga się wielki historyczny bój. Po jednej stronie olbrzymia siła 60-milionowego, najpotężniejszego dziś w Europie militarnego narodu i państwa — po drugiej rosnąca siła żywotna obudzonego, świadomego swej narodowej misyi, rządnego i zorganizowanego ludu polskiego, cząstki wielkiego narodu, który u progu XX wieku urósł w siły wewnętrzne, jakich nie posiadał za czasów istnienia wielkiego państwa polskiego.

Na pierwszy rzut oka walka wydawałaby się nierówną. Po głębszem rozważeniu wszystkich sił fizycznych i moralnych, zwycięstwo potężnej organizacyi militarnego państwa niemieckiego nad słabym liczebnie i pozbawionym państwowych środków obrony narodem wcale nie jest tak pewnem, jakby niektórym się wydawało. Walka nie jest prowadzoną z bronią palną w ręku, lecz walka bezkrwawa wre już od lat 50 na polu ekonomicznem i społecznem, prowadzona jest przy pomocy wszystkich nowożytnych środków organizacyi kapitału, koncentracyi sił ekonomicznych i narodowych.

Mamy przed sobą książkę uczonego niemieckiego profesora, który w ogromnem dziele zestawił siły obydwu stron walczących. D-r Ludwik Bernhard, obecnie profesor nauk państwowych w uniwersytecie w Kiel (Kilonii), ktory poprzednio długi czas bawił w Poznaniu i był profesorem w tamtejszej Akademii nauk, ogłosił przed kilku tygodniami owoc swych długoletnich studyów pod tytułem „Das polnische Gemeinwesen im preussischen Staat. Die Polenfrage" (Leipzig Verlag v. Duncker 1907, str. 1—686 i 2 karty). W obecnej chwili jest to literatura najbardziej aktualna. Mamy już całą bibliotekę dzieł, poświęconych przez niemców sprawie polskiej. Mamy całą bibliografię polskich kwestyi, możnaby napisać dzieła o naszych przyjaciołach i wrogach w literaturze politycznej niemieckiej. Tych pierwszych niegdyś było więcej, dziś coraz mniej, prawie że ustały przychylne nam głosy w Niemczech i z rzadka już tylko, kiedy niekiedy, ukazuje się uczciwy głos niemiecki w prasie centrum katolickiego, w „Kölnische Volkszeitung", lub w prasie socyalnej demokracyi niemieckiej. co prawda zabarwiony zawsze partyjnymi względami, a nigdy sprawiedliwy. Jeszcze czasem prof. Delbrück — nie z miłości dla polaków, lecz z obawy przed głupstwem i kompromitacyą podnosi w swych „Preussische Jahrbücher" głos przestrogi. Ale na ogół to chór wrogów, których zaciętość w walce i bezwzględność w rozumowaniu doprowadza nierzadko do szaleństwa i wtedy powstaje literatura „des polen Kollers" bzika polskiego, na który chorują całe zastępy niemieckich profesorów, piszących o „polskiem niebezpieczeństwie". Berlin leży o 18 mil od ostatnich polskich rubieży, od Skwieszyna, Międzyrzecza, Cylichowa, Wolsztyna, niedaleka już droga do stolicy państwa — dwa dni marszu, jeden dzień jazdy szybkiej, godzina pośpiesznym pociągiem.

Ta bliskość Berlina, to przedmieście polskie stolicy niemieckiej, jest stale powtarzającym się argumentem strategicznym we wszelkich antypolskich planach, ustawach, gwałtach, włamaniach. Niemcy czują swą słabość strategiczną na wypadek dziejowych zawikłań, widzą niebezpieczeństwo blizkie, bliższe niż my może przypuszczamy i, broniąc się przed niem, wpadają w szał antypolski.

Ceterum censeo Carthaginam esse delendam powtarza się od Flotwella do Bismarcka i od Tiedemanna do Bülowa. Polska im spać nie daje.

„Serce może wiecznie mówić: to *jest* smutne, ale rozum nakazuje powiedzieć: to *tak* jest." Temi słowy rozpoczyna prof. Bernhard swe najnowsze studyum o sprawie polskiej w Prusach.

Przewertował wszystkie archiwa rządu prowincyonalnego i regencyjnego, przebił się przez całą literaturę polityczną polską, przeczytał bibliotekę książek, sprawozdań, wykazów, broszur, zbadał wszystkie rachunki banków, spółek, stowarzyszeń, związków, wyśledził wszystkie tajniki komisyi kolonizacyjnej, wszystkie raporty prezydentów i landratów i owoc swych skrzętnych badań złożył w książce, która ma być *vade mecum* sztabu generalnego hakaty w walce z polskością, a może być wybornem źródłem informacyjnem dla nas w walce z niemczyzną.

Książka Bernharda rozpada się na trzy księgi: 1. Organizacya polaków w Prusach; 2. Polski ustrój finansowy; 3. Walka o ziemię.

W pierwszej księdze podaje rys historyczny organizacyi walki z Prusami.

Sięga daleko, do czasów powstania r. 1831, omawia działalność emigracyi paryzkiej i wpływ jej na odrodzenie ojczyzny, pierwsze plany reform i pierwsze organizacye społeczne od r. 1838 aż do powstania 1846, rewolucyi 1848 i powstania roku 1863.

Następnie przedstawia dzieje walk parlamentarnych, powstanie pierwszego Koła polskiego w Berlinie, pracę organiczną w kraju. Szczególniejszą uwagę poświęca działalności oświatowych związków, założonych przez d-ra Karola Marcinkowskiego, który po powrocie z emigracyi z Paryża w r. 1836, rozpoczyna pierwszą organizacyjną pracę nad ludem. Następnie zajmuje się historyą prac organizacyjnych Maksymiliana Jackowskiego, od chwili wyjścia z więzienia pruskiego w r. 1864, aż do śmierci, która wyrwała przed kilku laty niestrudzonego bojownika z szeregów naszych wodzów w walce narodowej w Poznańskiem. Kółka rolnicze, kasy pożyczkowe, towarzystwa pożyczkowe, cała sieć organizacyi, opartych na zasadach Schulze-Delitscha i Reiffeisena, oto jest najsilniejszy pierścień organizacyi polskiej w Księstwie i w Prusach zachodnich, którymi Jackowski skuł społeczeństwo polskie i wytworzył siłę, którą żadna moc, ani przemoc nie potrafiła przełamać.

Druga księga Bernharda poświęcona jest polskiemu ustrojowi finansowemu. Tu pierwsze miejsce należy się niestrudzonemu pracownikowi i wielkiemu organizatorowi — księdzu prałatowi Wawrzyniakowi z Mogilna.

Jak patron kółek rolniczych Maksym. Jackowski położył kamień węgielny pod organizacyę rolników, tak ksiądz prałat przez Związek spółek zarobkowych i genialnie obmyśloną organizacyę spółek związał polskie mieszczaństwo i przyczynił się do spolonizowania miast i miasteczek, które się już niemczyć poczynały. Prof. Bernhard podziwia jednolitość systemu, podnosi umiejętność organizacyi i wykłada niemcom, jak ją rozbić jest trudno.

Nie łudźmy się. Książka Bernharda chociaż objektywna, a miejscami nawet pochlebna dla polaków, nie jest pisana przez przyjaciela. To wróg. Ale wróg mądry, który poszedł na zwiady do cudzego kraju, wsłuchał się w mowę nieprzyjaciela, zrozumiał jej wymowę i przestrzega rodaków o sile polskiej organizacyi. „Nie łudźcie się — mówi — oni nie dadzą się złamać. Jeszcze 350 milionów, jeszcze miliard, miliardy — polaków nie pokonamy.“ Jest pewna rezygnacya w tym głosie uczonego niemca, który ze skrupulatnością benedyktyna notuje każdy fakt siły, każdy ruch żyjącego społeczeństwa, denuncyuje każdą pracę, plan, pomysł, z zamiarem, aby odsunąć niebezpieczeństwo, grożące niemczyźnie — ale bez wiary w powodzenie. I w tem tkwi wartość tego cennego studyum — otucha, jaką zeń czerpiemy.

Witold Lewicki.

Biskupstwo kamienieckie.

—|·|—

„Czasowi“ krakowskiemu donoszą z Rzymu:

W dniu 12 b. m. został Ojcu św. wręczony memoryał, podpisany przez bardzo wielu wybitnych obywateli z Podola rosyjskiego, a zawierający obszernie umotywowaną prośbę do Ojca św. o zamianowanie biskupa na stolicę kamieniecką. Dyecezya ta jest od przeszło czterdziestu lat pozbawiona własnego pasterza i pozostaje pod administracyą biskupa łucko-żytomierskiego. Przy wręczeniu prośby Ojcu św. był obecny monsgn. Adam ks. Sapieha.

Ponieważ prośba, jak nas zapewniają, została przez Ojca św. przyjęta bardzo przychylnie, więc spodziewać się może należy, że wobec zaprowadzenia tolerancyi religijnej, rząd rosyjski również życzeniu katolików podolskich nie będzie stawiać przeszkód.

Historya i losy dawnej dyecezyi kamienieckiej były następujące: Utworzenie kamienieckiej dyecezyi należy odnieść do XIV wieku. Jeżeli Polskę słusznie nazywano przedmurzem chrześcijaństwa, to w każdym razie pierwszą przedmurza tego ścianą była dyecezya kamieniecka; w nią bowiem najpierw uderzały fale Islamu, grożące całej Europie zagładą. Od chwili utworzenia dyecezyi kamienieckiej trzykrotnie w swym bycie została ona zachwianą. Sułtan Mahomet IV, korzystając z wojen kozackich i z Moskwą, oraz z najazdu szwedzkiego, zajął w roku 1672 stolicę Podola, Kamieniec. Ówczesny biskup kamieniecki, Lanckoroński, wraz ze starszyzną wojskową zmuszony był złożyć hołd sultanowi i dyecezyę opuścić. Wszystkie klasztory i kościoły w całej dyecezyi, z wyjątkiem jednego małego kościołka w Kamieńcu, zostały zniszczone lub obrócone na meczety; nawet katedra kamieniecka zamienioną została na świątynię Allaha Następcy biskupa Lanckorońskiego zmuszeni byli gdzieindziej przenieść siedzibę. Mieszkali przeważnie w Warszawie, przy królu. Trwało to przez lat 27. Dopiero na mocy traktatu karłowieckiego, w roku 1699 Kamieniec wraz z dyecezyą został zwróconym Polsce.

Po drugim podziale Polski w roku 1793 Katarzyna II ogłosiła dyecezyę kamieniecką za skasowaną, przyczem skonfiskowano pałac i dobra biskupów kamienieckich, jakoteż gmach seminaryjski i dobra kapitulne, na miejsce zaś skasowanej dyecezyi utworzono nową, latyczowską, pod zarządem biskupa Sierakowskiego. Cesarz Paweł, następca Katarzyny II-iej, ukazem z 1797 roku, przywrócił dyecezyę kamieniecką, bez zwrotu jednak dóbr biskupich i kapitulnych. Czas panowania Aleksandra I był czasem spokoju dla dyecezyi. Pod panowaniem Mikołaja I, po stłumieniu powstania z 1831 r. w dyecezyi kamienieckiej skasowano wszystkie klasztory, z wyjątkiem dwóch żeńskich, dwóch męskich i dwóch domów SS. Miłosierdzia. Większą część świątyń klasztornych obrócono na cerkwie, a wszystkich unitów włączono do urzędowego, prawosławnego kościoła.

Za panowania Aleksandra II po powstaniu roku 1863, zniesiono biskupstwo, zwinięto seminaryum, skasowano wszystkie pozostałe klasztory i domy Szarytek, ukazem zaś cesarskim, ogłoszonym w 1866 roku, przyłączono dyecezyę kamieniecką do dyecezyi łucko-żytomierskiej, a pięćdziesiątemu siódmemu biskupowi kamienieckiemu, Antoniemu Fiałkowskiemu, kazano wyjechać do Symferopola, przeciw czemu papież Pius IV bezskutecznie protestował Papież Leon XIII, wstąpiwszy na Stolicę św. rozpoczął rokowania z rządem rosyjskim o przywrócenie skasowanych bez zgody Stolicy Apostolskiej trzech dyecezyi, a w tej liczbie i kamienieckiej, rząd rosyjski jednak na to się nie zgodził. Obecnie ukaz z dnia 17 kwietnia 1905 roku, nadający tolerancyę religijną, daje podstawę do nowych układów, które oby pomyślny uwieńczył wynik.

Z życia parlamentarnego.

Kwestya agrarna.

(Opinie posłów).

Październikowcy nie posiadają żadnego projektu ustawodawczego w kwestyi agrarnej. Oświadczył to poseł Jeropkin w rozmowie ze współpracownikiem „Gołosa Moskwy“.

„Przedewszystkiem—mówił p. Jeropkin — postanowiliśmy rozpatrzeć ustawy rządowe, przeprowadzone na podstawie art. 87. Sądzę, że zasadniczo nie będziemy sprzeciwiali się ich przyjęciu. Naturalnie projekty te gruntownie zmodyfikujemy, ponieważ posiadają one wiele braków i nawet wprowadzają wielką gmatwaninę. Należy—zdaniem mojem—zreformować ustawę o wypisywaniu się z gminy. Następnie, komisye rolne należy gruntownie zreformować chociażby na tych zasadach, na jakich projektowano utworzyć je dwa lata temu.

„Zdaniem mojem jest konieczny możliwie szeroki udział ziemstw w sprawie urządzenia włościan, ziemstwa bowiem najlepiej wiedzą, co dzieje się w poszczególnych miejscowościach. Wiadomości swoje najlepiej mogłyby zużytkować ziemstwa, gdyby w odpowiedniej ilości były reprezentowane w komisyach.

„Sądzę, że byłoby celowem, gdyby w komisyachześrodkowywały się wszelkie informacye, tyczące się włościańskiego urządzenia rolnego.

„Gdy Duma załatwi się z wyżej wymienionymi projektami, wtedy prawdopodobnie na porządek dzienny wejdzie reforma banku włościańskiego. Prawidłowo zorganizowaną działalnością banku włościańskiego ogromnie naprzód posunęlibyśmy rozwiązanie kwestyi agrarnej, nie posiłkując się wywłaszczeniem przymusowem, szczególnie, jeżeli sprzedawcy będą otrzymywali należność w gotowiźnie, a nie akcyami...“

Reforma banku włościańskiego—zdaniem p. Jeropkina—ma polegać na usunięciu wielu niepotrzebnych formalności kancelaryjnych, nadaniu większej kompetencyi prowincyonalnym filiom banku i, co najważniejsza, zmniejszeniu stopy procentowej o połowę. „Te środki bezwarunkowo ulżą włościanom w nabywaniu potrzebnej ziemi. Lecz być może powiedzą, że gdy udostępnimy włościanom możność nabywania ziemi, to zwiększymy popyt i w ten sposób podniesiemy cenę na ziemię i sprowadzimy do zera wszystkie dawne środki, które były przedsiębrane przez nas w interesie włościan. Byłoby to możliwe, gdyby cena za dziesięcinę nie była ograniczona pewną najwyższą normą, a to odbierze właścicielowi możność podbijania ceny na ziemię“.

Pan M. Rodzianko, prezes komisyi agrarnej, optymistycznie zapatruje się na przyszłość kwestyi agrarnej i na możliwość rozwiązania jej w trzeciej Dumie.

„Kwestya agrarna — powiedział on współpracownikowi „Russk. Sł.“—nie ma dziś tego ostrego charakteru, jaki miała ona półtora roku temu. Apetyty włościan potrochu uspokajają się, nie poddają się już oni mowom rozpalającym i nie mają nadziei na otrzymanie „jutro“ wszystkiej ziemi. Kwestya ta, dzięki tranzakcyom, dokonywanym za pośrednictwem banku włościańskiego i dzięki reformom, przeprowadzonym na podstawie art. 87, przestała być palącą. Mimo to należy poddać ją gruntownej rewizyi w Dumie, nie śpiesząc się jednak.

„Komisya nasza będzie prawdopodobnie przeciwną przymusowemu wywłaszczeniu. Ja osobiście kategorycznie jestem przeciwny takiemu nadzwyczajnemu środkowi, nie wywołują go bowiem potrzeby włościaństwa.

„Reformy, przeprowadzone przez rząd na podstawie art. 87, będą zapewne wszystkie zatwierdzone.“

Szyngarew (kadet) oświadczył współpracownikowi „Gołosa Moskwy“: „Nasz pogląd na reformę agrarną pozostaje dawny, lecz wobec teraźniejszego ustosunkowania sił, trudno nam będzie osiągnąć chociażby jakiekolwiek namacalne rezultaty w pożądanym przez nas kierunku. Bardzo być może, że frakcya (dotychczas praktyczne rozwiązanie kwestyi agrarnej w trzeciej Dumie nie było rozpatrywane przez kadetów) przedłoży swoje projekty ustawodawcze, celem podkreślenia swego stosunku do kwestyi agrarnej, możliwe jest jednak i to, że frakcya nie wystąpi ze swymi wnioskami, lecz tylko ograniczy się wniesieniem poprawek, gdy będą debatowane w Dumie rządowe projekty ustawodawcze w kwestyi agrarnej“.

Wśród włościan, przeważnie z prawicy, panuje pogląd, iż ziemi mało, że należy jej ilość w rękach włościan powiększyć. Przymusowego wywłaszczenia nie chcą, ponieważ szanują prawo własności, Monarcha bowiem wolą swą nietykalność tego prawa potwierdził, lecz rozumiemy—powiadają oni—że bez ziemi włościanin nie potrafi wyleźć z biedy, dlatego też uważamy za konieczne w szerokich rozmiarach nabywanie ziemi za pośrednictwem banku włościańskiego na mały procent—2 do $2^1/_2$ i po umiarkowanej cenie...“

Takie opinie przeważają dziś w sferach poselskich o kwestyi, która należy w Rosyi do jednych z najtrudniejszych do rozwiązania.

Partya włościańska.

Powstała w Dumie nowa partya włościańska.

Odwieczny antagonizm, istniejący pomiędzy chłopem rosyjskim a właścicielem ziemskim, zrobił swoje. Inicyatorami i twórcami nowej partyi są włościanie, których skrajna prawica uważała za swoich.

Historya utworzenia się partyi włościańskiej jest dość ciekawa. Za subsydya, otrzymane od rozmaitych instytucyi, kierownicy prawicy wynajęli przy ul. Zacharjewskiej w Petersburgu wielki lokal i zapakowali do niego 27 posłów-włościan z różnych gubernii. Dostępu do lokalu osobom obcym wzbroniono. Obcego przybysza oglądano zwykle od stóp do głów, dopytywano, poco przychodzi, do kogo? i w końcu odprawiano, twierdząc, iż tego, do kogo przychodzi, niema. Oto tych 27 włościan postanowiło połączyć się w jedną grupę, opracowało nawet program.

Treść tego programu jest następująca: Partya włościańska uważa za konieczne łączność Samowładnego Monarchy z narodem rosyjskim za pośrednictwem Dumy. Grupa żąda ulepszenia stanu armii i floty i uspokojenia kraju. Kwestyę agrarną rozwiązuje nowa partya w ten sposób: dążyć będziemy do wzbronienia cudzoziemcom nabywania ziemi u włościan; następnie proponuje ona cały szereg środków kulturalno-gospodarczych, któreby dały możność podniesienia gospodarstwa włościańskiego, domaga się udoskonalenia ruchu przesiedleńczego, przyczem przesiedleńców, prócz w ziemię, należy zaopatrywać w inwentarz i zboże pod zasiewy; za najpilniejszą zaś potrzebę uważa zorganizowanie taniego kredytu.

W dziedzinie praw obywatelskich domaga się ona swobodnego opuszczania gminy i nadania włościanom tych praw, jakie posiadają inne klasy.

Domaga się ona reorganizacyi ziemskiego i włościańskiego samorządu i zmniejszenia podatków.

W dziedzinie oświaty: powszechne nauczanie powinno być jak najprędzej wprowadzone, również powinien być wolny wstęp do wszystkich zakładów naukowych dla wszystkich rosyan, przyczem należy „ugruntowywać odwieczną wiarę w Boga, oddanie się Cesarzowi, szacunek dla starców i miłość dla ojczyzny“.

Kwestyę robotniczą rozwiązuje program w sposób następujący: „koniecznem jest — zabezpieczenie każdego uczciwego pracownika na wypadek choroby, kalectwa lub starości, szeroka wolność pracy, przerwanie oddawania zagranicę obstalunków rządowych, koniecznych do rozwoju przemysłu rosyjskiego“.

Oryginalny jest pogląd na kwestyę żydowską: „kwestyi o równouprawnieniu żydów nie należy poruszać, lecz należy polepszyć sytuacyę narodu żydowskiego, ogłosiwszy żydów, idąc za przykładem Rumunii, za cudzoziemców“.

Bodaj najoryginalniejszem jest zakończenie programu.

„Wszystkie te środki mogą być urzeczywistnione tylko drogą wybawienia Rosyi od ucisku biurokracyi *inorodczej* i drogą przywrócenia narodowi rosyjskiemu jego praw gospodarza w obszernem mocarstwie, utworzonem przez przodków naszych pod protekcyą Samowładnego Monarchy“.

O przyczynach zerwania z prawicą opowiadał poseł wołyński, p. Andrejczuk, współpracownikowi „Rusi“: „Prawica tylko gada, tylko się kłóci i nic więcej. Panowie obiecywali nam dużo, ale nie dotrzymują swych obietnic. Przekonaliśmy się, że oczekiwać obrony włościan od panów, to jest to samo, co oczekiwać zejścia zasiewów w zimie. Panowie z prawicy obiecywali, że wybiorą do komisyi agrarnej przedstawicieli od włościan, a wybrali tylko jednego i to takiego, co już przestał być chłopem. Obietnica wybrania nas do komisyi robotniczej też spełzła na tem, że wszedł tam jeden tylko chłop. Kiedyśmy ich pytali: „Jakżeż to tak? Wyście obiecywali?“ Oni odpowiadali: „Wielka historya, do drugiej dostaniecie się! Czyż nie wszystko jedno“... A dla nas nie wszystko jedno: bo co po nas w komisyi reformy sądowej. Czyż my znamy się na prawie? Komisya agrarna, to co innego. Na tem my się znamy... Prowadzili oto tak oni nas za nos, aż w końcu cierpliwości zbrakło... Postanowiliśmy zerwać z panami i utworzyć własną partyę“...

Oprócz odczuwania silnego antagonizmu w stosunku do „panów“, włościanie ci czują także wielką obawę i niechęć ku wszelkim wogóle inteligentom. Boją się oni, że ci ostatni zaczną ich namawiać do takich rzeczy, które tylko nową biedę na nich ściągnąć mogą.

Nowa grupa chce w Dumie zająć miejsca między październikowcami i umiarkowanymi. W liczebność wzrasta ona: ze skrajnej prawicy przeszło do nich 8, daleko więcej z umiarkowanej prawicy i centrum. Zajęli oni nawet w Dumie osobny pokój dla swojej frakcyi.

Równolegle z powyższą grupą tworzy się inna grupa włościańska „bezpartyjna“, do której weszli włościanie-deputowani różnych przekonań politycznych do trudowików włącznie. Grupa ta nie opracowała dotychczas żadnego programu. Jako najbliższy cel postawiła ona sobie obronę interesów ludu. Grupa liczy około 40 posłów.

Obydwie te grupy poczynają ciążyć ku sobie i, być może, po feryach zorganizują się w jedną, zwartą frakcyę parlamentarną. Potrzeba im tylko organizatora i przywódcy (sk.).

Z życia prowincyi.

Z gub. podolskiej.

Kamieniec, w grudniu.

Dnia 28-go listopada zakończyły się obrady podolskiego gubernialnego komitetu do spraw gospodarki ziemskiej.

Instytucye „ziemskie“ w naszych guberniach zostały zorganizowane według prawa z dnia 2-go kwietnia 1903 roku. Instytucye te składają się z urzędników gubernialnych i odpowiedniej ilości radnych, „wybranych“ przez gubernatora i zatwierdzonych przez ministerstwo spraw wewnętrznych, egzystują już przeszło cztery lata i zapewne dość długo jeszcze egzystować będą. Wobec tego zdrowy rozsądek każe tak, lub inaczej je wykorzystać. Z przykrością też zaznaczyć trzeba, że wtenczas, kiedy radni z włościan stawili się, jak zwykle, wszyscy, z właścicieli ziemskich, jak zwykle i połowy radnych nie było; przy takim położeniu naturalnie tylko te sprawy znajdują posłuch i otrzymują odpowiednie zabarwienie, które dotyczą przeważnie włościan, zaś tak ważna dla gospodarstw większych kwestya dróg, pozostaje i pozostanie na ostatnim planie, każdy grosz bowiem, który na ten cel ma być wydany, uchwala się w komitecie z wielkim trudem i nieznaczną większością głosów. Tymczasem, gdyby ci panowie radni z większej własności, którzy z łaski ministerstwa trafili do komitetu, zechcieli się interesować sprawami i losami naszego Podola, to przy całej nieudolności instytucyi ziemskich 1903 roku, wiele, a wiele można byłoby zrobić dla dobra jej mieszkańców. Nie tyle doskonałość organizacyi tej, lub owej instytucyi społecznej, stanowi o rezultatach jej działalności, lecz osobniki, wchodzące w skład jej, mogą dać impuls, mogą dać życie instytucyom, niemającym napozór żadnych widoków dalszego rozwoju. Lecz wróćmy do prac komitetu gubernialnego ostatniej sesyi. Na pierwszem posiedzeniu komitetu została podjęta sprawa organizacyi pomocy dla ludności, dotkniętej głodem; zadecydowano natychmiast przystąpić do zakupów zboża w guberniach centralnych i tym sposobem sprzedając sprowadzone zboże ludności po cenie kupna, obniżyć cenę na rynkach miejscowych. Niezwłocznie też został zorganizowany osobny komitet z przedstawicieli każdego z powiatów; na czele komitetu stanął hr. D. Heyden, zaś jednym z najbliższych i najenergiczniejszych pracowników, w komitecie, jest pan Fr. Jaroszyński z Dzwonichi. Dla niesienia pomocy ludności, każdy powiat ma swego kuratora, kuratorowie powiatowi — mają kuratorów gminnych, ci zaś—wioskowych. Szczególnie dobrze zorganizowaną pomoc dla głodnych i potrzebne dane przedstawił powiat płoskirowski, zawdzięczający to niezmordowanej pracy pana Radłowskiego.

Ziemstwo podolskie na zakupy zboża i pomoc ludności przeznaczyło sumę 500,000 rubli, pieniądze te postanowiło zaczerpnąć, na swoją odpowiedzialność, z sum kapitałów żywnościowych gubernii podolskiej. Dalej komitet ziemski gubernialny przystąpił do zorganizowania komisyi: szkolnej (prezes hr. Heyden), drogowej (p. Rakowicz), asekuracyjnej (p. Wac. Skibniewski) i lekarskiej (p. Sewastianow), po zorganizowaniu których komitet rozpatrzył cały szereg spraw natury gospodarczej. Ze spraw, mogących mieć szersze znaczenie, należy zaznaczyć: zorganizowanie komitetów sanitarnych przy powiatowych zarządach ziemskich, delegowanie 12 lekarzy ziemskich do Kijowa, dla zaznajomienia z nowymi sposobami leczenia chorób infekcyjnych, szczególnie zaś cholery; wydanie obowiązujących przepisów o przewożeniu ciężarów, i jeździe po drogach ziemskich; o pożądanym kierunku nowej drogi bitej Płoskirów - Koziatyn, budowanej przez ministerstwo wojny; reorganizacya zupełna wzajemnej, obowiązkowej i dobrowolnej asekuracyi ziemskiej; wydawanie z kapitałów asekuracyjnych zapomóg włościanom, wychodzącym na osobne kolonie, na ogniotrwałe budowle i dachy; urządzanie pod kierunkiem agronomów ziemskich pól doświadczalnych i gospodarstw włościańskich z prawidłowymi płodozmianami. Podniesiona przez radnego, p. J. Żaboklickiego, kwestya wprowadzenia połączeń telefonicznych w całej gubernii została przychylnie przyjętą i zadecydowaną przez komitet; zaś dla szczegółowego opracowania projekt odesłano do zarządu ziemskiego gubernialnego, który ma wnieść takowy na najbliższą sesyę komitetu.

W ostatnim dniu, kiedy prace komitetu były już na ukończeniu, p. Rakowicz w pięknej i barwnej przemowie dziękował w imieniu zebranych panu Wacławowi Skibniewskiemu, jako prezesowi komisyi asekuracyjnej, i jako działaczowi na polu gospodarki ziemskiej za jego niezmordowaną i owocną pracę; po mowie p. Rakowicza zebrani urządzili gorącą owacyę p. W. Skibniewskiemu. Zaznaczyć też należy z uznaniem, że prezes komitetu ziemskiego, gubernator p. Ejler, prowadził posiedzenia zupełnie bezstronnie, nie wywierając żadnego osobistego wpływu na tę lub ową decyzyę zebranych, to też wiele decyzyi zarządu ziemskiego, składającego się przeważnie z urzędników, zostało przez komitet zmienione, a nawet i zupełnie odrzuconych.

Z. Z. Z.

KRONIKA PROWINCYONALNA

—:—

(Z pism i od korespondentów).

— **Podolskiemu komitetowi gubernialnemu do spraw drobnego kredytu** pozwolono zorganizować we wsi Łuczyńczyku, pow. mohylowskiego, Towarzystwo kredytowe z kapitałem zakładowym w kwocie 1,000 rb. Działalność tego Towarzystwa kredytowego obejmować będzie miasteczko Łuczyniec i wsie: Łuczyńczyk, Goraj i Młynówkę. Pożyczki będą prawdopodobnie wydawane jednej osobie w kwocie nie wyższej nad 200 rb. pod zastaw, a bez zastawu nie wyżej nad 100 rubli.

— **Borodianka**, gub. kijowska. W tych dniach wybuchł pożar w posiadłości hr. Szembeka. Ogień pochłonął stajnię, składy i ruchomości, ocenione na 2,000 rb.

— W okolicach Bordianki zanotowano w ostatnim tygodniu parę nieszczęśliwych wypadków. W tartaku Mirockiego, robotnik A. Skrypka, poślizgnąwszy się, wpadł w ramę tartaku i w jednej chwili stracił nogę. Drugi wypadek zdarzył się w tartaku hr. Szembeka, w futorze Piaskówce. Jakób Marcienko, podnosząc belkę, wypuścił z rąk długi drąg, który z rozmachu uderzył go w twarz. Uderzenie było tak silne, że nieszczęśliwy zmarł po 4-ch dniach. Donosi o tem «Kijewlanin».

— **W Marganówce**, pow. kamienieckiego, w nocy na d. 25 listopada, skutkiem zaczadzenia zmarła rodzina, składająca się: z babki, ojca i wnuczki; matkę tej ostatniej zdołano uratować, dzięki energicznej pomocy p. Dwernickiego.

— **Płoskirów**. W Płoskirowie sąd rozpatrzył sprawę byłego proboszcza Sz., w Szarówce, w pow. płoskirowskim, obecnie zas wicedziekana katedry, wszczętą na mocy oskarżenia duchownego M. ze wsi Lisówki, w pow. latyczowskim o przyjęcie do Kościoła katolickiego bez pozwolenia gubernatora podolskiego parafianki duchownego M. Ksiądz Sz. skazany został na 10 rb. kary i zawieszenie w spełnianiu obowiązków na 3 miesiące. Donoszą o tem «Kij. Wiesti».

— **Zjazd lekarzy ziemskich**. Na odbywającym się w Kamieńcu zjeździe lekarzy ziemskich kraju Południ.-Zachodn. odczytano zarys historyczny rozwoju epidemii cholerycznej w obrębie kraju Południ.-Zachodn. od 1830 r., aż dotychczas. Wyjaśniło się, że epidemia wznawiała się zawsze i w roku następnym zjazd więc przyszedł do przekonania, że na wiosnę w roku przyszłym cholera rozpocznie się na nowo.

— **Masowe rewizye**. W ciągu ostatniego tygodnia w Czerkasach i w pow. czerkaskim dokonano szeregu aresztowań. Pomiędzy innymi aresztowano pełnomocników na wybory do trzeciej Dumy państwowej od robotników bobryńskich warsztatów kolejowych: Mielenkiewicza i Dobrowolskiego, pełnomocników od robotników cukrowni czerkaskiej: Balenko, Babicką, Cejtlinową, Borodińską; robotników Czerniawskiego i Rybińskiego, nauczyciela Siemionowa, aptekarza Dackowskiego, zegarmistrza Amstisławskiego, Tokarskiego i innych. U żadnego z aresztowanych nie znaleziono nic nielegalnego. U wielu z nich nie dokonano zupełnie rewizyi. Donoszą o tem «Kij. Wiesti».

— **W sprawie budowy pomnika Szewczenki** W ziemstwie podolskiem, jak donoszą «Wol. Wiesti» będzie rozpatrywana wkrótce kwestya udziału w budowie, pomnika Szewczence w Kijowie.

— **«Proświta» w Żytomierzu**. Ustawa Towarzystwa «Proświta» w Żytomierzu została zatwierdzona i zarząd zacznie wkrótce swą działalność. Do składu zarządu weszli wybitni działacze miejscowi. Donoszą o tem «Kijewskija Wiesti».

— **Ostatni mohikanin**. Do Żytomierza przyjechał koncertować jeden z ostatnich bandurzystów Tereszko Parchomenko, wykonywujący swoje pieśni przy akompaniamencie 25 strunowej bandury.

Wóz Drzymały.

— ∞ —

Historyczny już dzisiaj wóz Drzymały, wskazawszy światu jeden z czynów barbarzyństwa pruskiego, nam jednocześnie wskazał źródło mocy odpornej przeciwko nawale teutońskiej...

Drzymała—to moc, którą powinniśmy sobie uprzytomnić.

To moc, którą należy uszanować, opieką otoczyć i ku wspólnemu celowi dobra ogólnego wyzyskać...

Historya silnego chłopa poznańskiego, na cały świat głośna, stała się obecnie tematem obrazka scenicznego p. t. „Wóz Drzymały“, pióra Rączkowskiego Galicyjskie Towarzystwo teatrów i chórów włościańskich puściło go w świat z przedmową p. Feliksa Gwiżdrza, jako pierwszy tomik swych publikacyi.

— — — — — — — — — — —

Gospodarz z ziemi poznańskiej, Wojciech Niedziela, ma grunt, ale nie ma domu, bo na to jest zakaz pana landrata.

To też zafrasowany stoi on u przymkniętych wrót stodoły, poza któremi na boisku widać łóżko, stół i stołki.

Ano matka nima rady...
Chołpy nima, gniozda nima,
a tu niezadługo zima....

Powiada do żony, Magdy Niedzieliny, bezradnej, stroskanej, stojącej przed nim z tępym wyrazem rezygnacyi, gdy on ma temperament gorący, zacięty, do czynu się rwący...

A oto przychodzi renegat, Drewniak, zaprzedany niemcom, zwący się już Holzerem i przedstawia Niedzieli próżność jego wysiłków i nakłania, by zabił w sobie to wszystko, co w piersi krzyczy, bo

Moglibyście żyć szczęśliwie...
Żebyście się nie stawiali,
podali się za naszego,
a władze tam nie od tego,
wnetby pozwolenie dali...

Ale Niedziela, zaledwie zdobywając się na cierpliwość wobec odmieńca, wierzy w Boską sprawiedliwość, jakkolwiek nie rychliwą i duszy swej nie zmieni. Gdy zaś Holzer, stawiając siebie za przykład, otrzymuje odpowiedź dosadną i dziwuje się, skąd w starszym gospodarzu fantazya taka młoda i krew taka burzliwa, Niedziela mu odpowiada

Bo mam polskom krew czerwonom.
Pann się ta już nie burzy,
bo pan mos juz odmienionom.

Wówczas zirytowany Holzer rzuca obelżywe słowo, za co Niedziela daje mu policzek, a żonie tłómaczy —

Rozumis? Chcioł mi zniemcyć dusę!
W pyskem go rypnął, jaze się krwiom
zbrocył.

Niedzielina przewiduje srogie nieszczęścia, sąsiad Dudzik również radzi zgiąć się przed siłą...

Ale Wojciech Niedziela jest chłop twardy, moc w sobie czujący...

— Ja sceznę—powiada,—ale oni tyz sceznom! A na razie ta jedna jest rada:

tako próba:
nie schylać zawcasu cuba,
a próbować: kto dłuzy wytrzymo!
Jo się ta nie dom, bo nie dom.

I woła dalej z wiarą i przejęciem głębokiem, silnem, szczerem —

Jo tak cuje!
Nos wydała polsko ziemia,
my zyjemy z ziemiom tom,
bo my z niom zrośnięci som!
Ono polsko, my polacy,
choć my som w nimiecki mocy.
Lo nos ta ziemia ojczyzną,
lo niemców ona trucizną.
Choć jom majom pod swom nogom
strawić ji przecie ni mogom
i juz nase dzieci bijom,
ze ony dusą nasy ziemi zyjom.
W nos som ty ziemi soki
i niemi się niemcy strujom.

Troska atoli już blizka.

Wraca do domu ze szkoły syn Niedzieli, Jasiek, skatowany przez niemców za to, że nie chciał śpiewać „Wachtanera“ (*Wacht am Rhein*)... Skarży się—„proł po plecach, jak po desce—mnie po gembie batem prasnął... bo bolało, ano tom wrzasnął, wtedy mnie chycił za ręke i proł, dobrze, ze mie i nie dobił!...

Stary z trudnością powstrzymany przez żonę od doraźnej zemsty, upomina w końcu Jaśka:

Choć od bicia pysk mos siny,
aleś polok! pamiętoj se!
Nie znos inksego pocirza,
ino polski! nie daj se
wydrzeć go, dopóki życio!

A gdy drugi kusiciel niemiec-kolonista Kuno, dziwi się upartości polaków:

Jo wos nawet nie pojmnję...
Tak z wierzchu to z wos martwo bryła,
a na spodzie to się w wos gotuje!
Jo bo niewiem, co wos trzymo...

Odpowiada mu kmieć polski:

Wy tego nie rozumicie?
Hm! Jest w nasej ziemi cosi,
co kozdego tak podnosi,
co koze kochać te ziemie i cenić.
Toć wyście sami musieli się zmienić
i po nosemu godocie!

Tak mówi niemcowi Wojciech Niedziela i odrzuca radę: „Zmińcie ino język i nazwisko i skończone będzie wszystko!“, gdy wtem przychodzi pruski woźny sądowy z gotowem już dla polskiego chłopa nazwiskiem i pyta:

— *Hier wohnt Herr Sontag?...*

A następnie oznajmia, że rozkazanem jest, aby się rodzina wnet ze stodoły wyniosła...

Po owym rozkazie przychodzi znowu wiadomość, że drugi syn Niedzieli trzymany jest w szkolnym areszcie za to, że ojciec pobił Holzera...

Prowokacya ta nie doprowadza Niedzielę do czynów rozpacznych. On się broni, mówiąc.

A nie dom się!
Choćby mi przyszło w dziurze zgnić!
Bo jo tak chce!
Jozd ci we mnie tako wola,
chociazem ino kmieć
na tym tu kawałku pola,
tako, tako pańsko wola,
ze jo — chłop — to moge kcieć
i ze jo moge być?
ze jo moge jak kce zyć,
a dusy swoji nie przodom!
I nie dom sie! Bo sie nie dom!

I tu następuje szczytowa chwila obrazka.

Zjawia się wid Bartosza Głowackiego.

To nie cary! To jo! Som!
Ty mnie znos i jo cie znom!
Spomnij ino Racławice,
spomnij chłopskiej siły znak!

Bartosz, aby pokrzepić Niedzielę, ukazuje mu widmo wozu Drzymały i tak rzecze:

Bo to widzis, chołpa, bracie,
Wóz-chołpa — arka Noego,
co poprzez wszyćko przepłynie,
co napotko, to rozwali,
nie ulęknie się nicego
i nie zginie!
Ten wóz—to zbroja dla dusy ze stali,
a lo niemców strach!
Pod wozem chłop nie zmienił dusy,
to ji nie zmieni juz na wozie,
ten Wóz mocniejsy, jak stalowy gmach!
Stawioj se chołpe na wozie!

I tak kończy

A dopóki storcy chłopu,
poty Polska będzie zyła!

Na co Niedziela odpowiada z zaciśniętą pięścią —

No, to jesce *storcy* chłopu!...

Obowiązujące postanowienie generał-gubernatora.

Generał-gubernator, p. Suchomlinow, wydał dnia 4 grudnia następujące postanowienie obowiązujące:

1) Zakazuje się procesyom religijnym przybywać z jednej gubernii do drugiej, bez otrzymanego zawczasu pozwolenia władzy tej gubernii, do której procesya podąża.

2) Zakazuje się udział w procesyach muzyki, bez odnośnego pozwolenia.

3) Zakazuje się brania udziału w procesyach w takich strojach, które nie mają żadnego związku z wykonaniem praktyk religijnych, a również zakazuje się noszenia sztandarów cechowych, znaków i innych symboli, niemających związku z obrzędami religijnymi.

4) Winni wykroczenia przeciwko postanowieniu niniejszemu, będą karani w drodze administracyjnej grzywną do 500 rb. lub więzieniem do 3 miesięcy.

5) Postanowienie niniejsze obowiązuje od dnia jego ogłoszenia.

6) Kopie niniejszego postanowienia mają być przesłane panom gubernatorom Kraju Południowo-Zachodniego dla ogłoszenia i zarządzeń odpowiednich na wypadek wykroczeń przeciwko takowym.

KRONIKA

— **Z kijowskiego rzymsko-katolickiego Tow. Dobroczynności.** Dorocznym zwyczajem Tow. Dobroczynności otworzyło w „Dzienniku Kijowskim" rubrykę ofiar pieniężnych zamiast wizyt świątecznych i powinszowań noworocznych. Lista imienna ofiarodawców zamyka się z dniem 27-ym grudnia i będzie następnie dołączona do numeru „Dziennika Kijowskiego" z dnia 30 b. m. Ofiary przyjmują się również w tym celu w biurze T-wa Dobroczynności od g. 10 — 2-ej (M. Żytomierska Nr 8).

— **Odczyty w Kole kobiet.** Dnia 14 grudnia o g. 8 wieczór, odbędzie się w sali czytelni p. H. Oleckiej, zorganizowany przez „Koło kobiet" odczyt p. Anny Grudzińskiej na temat „Rysunki dzieci".

P. Anna Grudzińska należy do niedawno powstałego w Warszawie „Towarzystwa badań nad dziećmi". W odczycie swoim prelegentka wykaże doniosłe psychologiczne znaczenie rysunków u dzieci, jak również zaznajomi słuchaczy z monografiami wybitnych psychologów, pracujących w tej dziedzinie. Odczyt będzie ilustrowany stosownymi pokazami.

— Odczyty p. Piotra Chojnowskiego „O istocie prawa", odłożone z powodów formalnych, odbędą się ostatecznie: pierwszy we środę 12 grudnia, drugi: w poniedziałek 17-go.

— **Z uniwersytetu.** Wczoraj upłynął ostateczny termin przyjmowania podań od wydalonych studentów o ponowne przyjęcie do uniwersytetu. Podań takich wpłynęło około 200. Kwestya ta będzie powtórnie rozpatrywaną przez radę profesorską po powrocie z Petersburga rektora, który sprawę tę przedstawi ministrowi oświaty.

— **Usunięcie prywat docenta.** Rektor uniwersytetu kijowskiego otrzymał od kuratora kijowskiego okręgu naukowego zawiadomienie o bezwłocznem usunięciu od wykładów prywat-docenta Odarczenki. Rozporządzenie to zostało wywołane mową, wygłoszoną przez Odarczenkę po przemówieniu rektora na wiecu studenckim w d. 17 listopada, w której p. Odarczenko radził studentom skoordynować swoją działalność według nastroju postępowej części profesorów.

— **Zakaz urządzenia wystawy.** Projektowana przez miejscowe towarzystwa techniczne i towarzystwo fotografów „Daguerr" międzynarodowa wystawa fotograficzna natrafiła na nieprzewidzianą przeszkodę ze strony ministerstwa handlu i przemysłu, które nie przyznaje towarzystwu prawa urządzać w swoim imieniu wystawy i wydawać medali. Wobec tego wystawa odbędzie się prawdopodobnie nie wcześniej jak na wiosnę, w roku przyszłym.

— **Kara śmierci.** Wczoraj zrana w forcie łysogórskim wykonano wyrok śmierci na Franciszku Leonowiczu, skazanym przez kijowski sąd wojenno-okręgowy na śmierć przez powieszenie za zamordowanie dozorcy więziennego.

— **Ochrona na kolejach.** Zarząd kolei poł.-zach. otrzymał zawiadomienie, że rada ministrów postanowiła włączyć do kosztorysu ministerstwa komunikacyi na r. 1908, kredyt w kwocie 1 mil. rb. na utrzymanie na kolejach skarbowych specyalnej straży kolejowej, zastępującej w razie potrzeby ochronę wojskową.

— **Roztrwonienie 14,000 rubli.** Przed trzema dniami w centralnem biurze pocztowem przy Kreszczatiku, podczas rewizyi wykryto w wydziale sprzedaży marek roztrwonienie w kwocie 14,000 rubli. Urzędnik Łabuńko, pracujący w tym wydziale, wiedząc o rychłej rewizyi, nie zjawił się w dniu jej do biura i uciekł z Kijowa, pozostawiwszy żonę i dwoje dzieci.

— **Krwawy dramat.** Wczoraj rozegrał się w mieście krwawy dramat, którego bohaterem stał się znany niegdyś z awantur w Kijowie kontroler tramwajów — Grebniew. Przed mniej więcej 10 laty zabił on swego zwierzchnika, kapitana Mikoszę. Sąd, opierając się na świadectwach lekarzy-ekspertów, uznał go wtedy za umysłowo-chorego i uniewinnił. Grebniew dłuższy czas był w Mandżuryi, później zaś zamieszkał w Ufie, z kochanką swą, a daleką zarazem krewną, panią R.—wdową po prezesie jednego z sądów okręgowych. Od czasu do czasu oboje bywali w Kijowie i tu podczas jednej z bytności p. R. zaadoptowała dziewczynkę—Katarzynę Dierczenko. Dziecko przywiązało się do swej nowej rodziny i G-wa nawet nazywało ojcem. Po jakimś czasie kochankowie zaczęli się z sobą kłócić i w końcu doszło do tego, że p. R. pozostawiła G-wa z dzieckiem a sama wyjechała z Ufy. Grebniew, przypuszczając, że kochanka udała się do brata swego, do Kijowa, przyjechał tu wkrótce z małą Kasią. W tych dniach G-w przyszedł do mieszkania d-ra P. (ul.-Włodzimierska Nr 51) i przyprowadził z sobą dziewczynkę. Dziecko zostało przyjęte przez rodzinę doktora. Grebniew zaś chcąc ze sposobności skorzystać, zażądał 25 rb., po dłuższych wszakże pertraktacyach poprzestał na trzech. Zdawało się, że na tem się sprawa skończy. Tymczasem wczoraj w południe G. znów zadzwonił do mieszkania doktora. Doktór był nieobecny i w domu była tylko druga jego siostra, gospodyni i służąca. Grebniew poprosił o pokazanie mu dziewczynki. Po paru chwilach dziecko weszło do przedpokoju. Widok jego zrobił widocznie wrażenie na G-wie. Nie zdając sobie zupełnie sprawy ze swych czynności, schwycił małą w objęcia, wpadł z nią do pokoju i zatrzasnął za sobą drzwi na klucz. Wszyscy obecni, jakby oszołomieni nie wiedzieli, co o tem myśleć. Wreszcie po paru chwilach zdecydował się ktoś zadać G-wi jakieś pytanie. Przez drzwi posłyszano odpowiedź, aby mu nie przeszkadzano. Kobiety przestraszone tem zachowaniem się uradziły wezwać policyę. Po jakiej pół godzinie zjawił się pomocnik komisarza z kilku policyantami i rozpoczęto znów przez drzwi pertraktacye. G-w odrzekł, że jeśli mu nie dadzą adresu pani R. i będą przeszkadzać, to rozprawi się z dzieckiem. Nastąpiła głęboka cisza, przerywana głosikiem Kasi, proszącej „papy" o zawiązanie jej kokardki. Policya zachowywała ostrożność. Nagle, o g. 2 i pół rozległ się ogłuszający wystrzał, głos Grebniewa, wołającego „pokażę wam, co to jest wtrącać się do cudzego życia", drugi wystrzał i zapanowała głucha, ciężka cisza. Policya, sądząc, że to tylko dla postrachu G-w wystrzelił, wezwała cały oddział stójkowych i znów próbowała wszcząć z G. rozmowę. O g. 3-ej przyjechał policmajster. Wreszcie postanowiono drzwi wyłamać. Zamiar w czyn wprowadzono i policya weszła do pokoju zasnutego formalnie obłokami dymu. Tu oczom jej przedstawił się okropny widok—w jednym rogu pokoju leżały zwłoki małej Kasi, na łóżku zaś spoczywały zwłoki samego Grebniewa. Wszystkie meble i rzeczy w pokoju były zabryzgane krwią i mózgiem. G-w bowiem strzelił sobie w usta i kula rozerwała mu czaszkę w drobno kawałki. W kieszeni samobójcy znalazła policya papiery i dokumenty, oraz bilet członka „ufimskiego związku narodu rosyjskiego i pozwolenie na noszenie broni. Obok łóżka znaleziono pistolet z czasów Aleksandra I-go. Śledztwo przeciągnęło się do wieczora poczem zwłoki odwiezione zostały do prosektoryum.

— KRADZIEŻE. W nocy dn. 8 grudnia w domu Nr 62 przy Bibikowskim Bulwarze (na targu Halickim) okradziono sklep galanteryjny T. Judowicza. Niewiadomi złodzieje przedostali się do piwnicy pod sklepem, a następnie przebiwszy sufit wtargnęli do sklepu. Złodzieje skradli towarów wartości 900 rb. i z łupem tą samą drogą oddalili się.

— Tejże samej nocy, w d. Nr 48 przy Bibikowskim Bulwarze, okradziono sklep z czapkami A. Feldmana. Straty wynoszą 125 rb.

— U p. Bukowskiego w domu Nr 34 przy ul. Tatarskiej dokonano kradzieży rzeczy wartości 100 rb.

— W d. Nr 40 przy ul. Poczajowskiej, okradziono mieszkanie M. Paradzilskiej. Straty wynoszą 55 rb.

— DESPERACKI KROK. Onegdaj w hotelu «Metropol» przy ul. Karawajowskiej, niejaki p. S—l usiłował się otruć kwasem karbolowym. Przyczyną desperackiego kroku były nieporozumienia rodzinne. Desperatowi udzielono pomocy lekarskiej.

— DZIECIOBÓJSTWO. W domu Nr 45 przy Kreszczatiku, w ustępie podwórzowym znaleziono zwłoki dziecka ze sznurkiem na szyi. Trupa odesłano do prosektoryum.

— PRZEJECHANY PRZEZ TRAMWAJ. Wczoraj wieczorem na ul. W.-Wasylkowskiej, naprzeciw domu Nr 44 tramwaj przejechał pewnego mężczyznę, nazwiskiem Halperyna, druzgocząc mu obydwie nogi. P. H. w stanie groźnym odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

Kronika ekonomiczna.

Główniejsze rynki zbożowe.

Kijów. Usposobienie rynku słabnie. Pszenica 1 rb. 24 kop. — 1 rb. 35 kop., żyto dworskie 1 rb. 10 kop. — 1 rb. 13 kop., włościańskie 1 rb. 08 kop.—1 rb. 10 kop., owies dworski 73—75 k., włościański 68—70 kop.

Warszawa. Usposobienie z pszenicą i żytem—słabe; z owsem — małoczynne. Pszenica 1 rb. 40 kop.—1 rb. 50 kop.; żyto 1 rb. 15 kop.—1 rb. 23 kop., owies 90 kop.—1 rb. 02 kop.

Odesa. Usposobienie na początku tygodnia ciche i spokojne, w końcu zaś ożywione. Pszenica «ulka» 1 rb. 30 kop.; żyto 1 rb. 07 kop., owies 83 kop., jęczmień 88 -90 kop., kukurydza stara 75—78 kop., nowa 72—74 kop.

Królewiec. Usposobienie rynku stałe; w cenach nawet pewna zwyżka (chwilowa, wywołana ożywionemi tranzakcyami). Żyto 1 rb. 26⅝ k.—1 rb. 27⅜ kop., owies biały zwyczajny 82⅝ k.—81½ kop., gryka 1 rb. 11½ kop., otręby pszenne grube 81⅞—86½ kop., średnie 81⅛—82⅝ kop., drobne 77⅝ kop.—79⅝ kop., żytnie 87¼ kop.—90¼ kop.

D.

Sprawa pogromu kijowskiego.

(Dzień III, IV i V).

Ciekawe zeznania składa świadek, kupiec Karanthajwel, do poszkowany na 150,000 rb. Po rozbiciu sklepu świadek zatrzymał jednego z pogromców i odesłał go do cyrkułu starokijowskiego, skąd jednak wypędzono i zaaresztowanego, i stróża, który go przyprowadził. Opowiada też świadek o wypadku, kiedy oddział żołnierzy, składający się z 15 szeregowców, kamieniami rozpędził chuliganów, zebranych koło jego sklepu. Wtem nadjechał policmajster Cichocki, wydał szeptem jakiś rozkaz oficerowi, poczem żołnierze odeszli, a chuligani prowadzili dalej dzieło zniszczenia.

Kiedy obrona zwróciła uwagę prezesa na zachowanie się adw. Szmakowa, który zamiast „jewrei" stale mówi „żid'y", prezes odpowiedział, że to określenie, jako użyte w akcie oskarżenia, może być dopuszczone.

Nowi świadkowie potwierdzają zeznania poprzednie. Rewirowy *Charitonienko*, opowiadając o manifestacyi dn. 18 października, zaznacza, że procesya spotkała 2 kozaków, których powitała krzykiem; jeden z nich wówczas wystrzałem ranił kogoś z publiczności. Według słów tego świadka, manifestantom z czerwonymi sztandarami nie przeszkadzano urządzać pochodu, ponieważ zachowywali się oni spokojnie. Ciekawsze zeznania złożył b. rewirowy *Czeluskin*, który oświadczył, że pierwsze strzały do dragonów rozległy się z balkonu ratusza. Strzałami również powitano kampanię pułku mirgorodzkiego, poczem dopiero użyto siły zbrojnej. Świadek stwierdza, że na sztandarach były napisy, obrażające Monarchę, następnie opowiada zajście koło domu Brodzkiego, przy ul. Aleksandr. W tem miejscu stójkowy oświadczył mu, że syn Brodzkiego zabił 2 ludzi. Świadek rzeczywiście zobaczył 2 rannych, wijących się w bólu, w tej chwili do świadka podszedł student Brodzki z brauningem i karabinem „monte-christo" w ręku. Na żądanie świadka Brodzki oddał mu broń. Tymczasem 2 ludzi rzuciło się na studenta z maczugami. Świadek odbił zaniesiony nad głową studenta cios, lecz w tej chwili poczuł uderzenie w głowę i stracił przytomność. Pogrom świadek tłómaczy oburzeniem, z powodu porwania portretów i łamania cyfr. Policya, według zdania świadka, sprzeciwiała się pogromowi, o ile była w stanie.

Św. Kosnirenko kategorycznie twierdzi, że do Czeluskina strzelali synowie Brodzkiego, Michał i Józef. Ważniejsze zeznania, choć nie pozbawione komizmu, złożył św. *Przyżanowskij*, pisarz cyrk. podolskiego. Na ulicy Meżygorskiej, dnia 18 października, widział on oryginalną procesyę. Za 40-letnim żydem, 2 współwyznawców jego ciągnęło dorożkę, w której siedziała staruszka żydówka, z czerwonym sztandarem w ręku. Świadkowi wytłómaczono, że miał to być symbol wolności. Tłum, otaczający „symbol", w cyrkule wypuścił na wolność 9 aresztantów. Dnia tego doniesiono do cyrkułu, że rozpoczął się pogrom. Nazajutrz do żołnierzy i stójkowych, stojących koło cyrkułu, strzelano z domu Goriełowa. Na zapytanie adw. Hołowczynera, świadek potwierdza, że w cyrkule otrzymano depeszę, z zawiadomieniem o rzezi mnichów w Gołosiejewskim lesie.

Dyrektor fabryki, p. *Wasiljew*, zeznał, że na czele procesyi sztandar niósł rosyanin i że żydzi nie stanowili większości w tłumie. Na zapytanie p. Szmakowa, czy we wrześniu 1905 roku nie było w fabryce agitatorów i jakiej byli narodowości — świadek odpowiedział, że był jeden rosyanin, który też został aresztowany.

Św. *Dwornikow*, b. rewirowy na Demiówce, oświadcza, że pierwszego dnia pogromu samoobrona żydowska przeszkadzała mu przerwać pogrom. Na jego prośbę, żydzi przestali strzelać i świadek z 3 stójkowymi rozpędził rabusiów. Nazajutrz pogrom rozpoczął się odrazu na 14 ulicach i oddział wojska, wspólnie z policyą, nic nie mógł zrobić.

Następnie świadek, wbrew zeznaniom, złożonym na przedwstępnem śledztwie twierdzi, że wojsko słuchało rozkazów policyi.

W niedzielę składał zeznania św. Łomakin, który widział między innemi patryotyczną manifestacyę, z biskupem Platonem na czele. Na zapytanie prokuratora, co robił biskup, świadek odpowiedział, że biskup nic nie robił. Tłum wyścielał mu drogę dywanami, skradzionymi ze sklepu Pechowicza. Następnie świadek mówi, że chuligani częstowali niektórych dragonów papierosami.

Stójkowy *Kowalczuk* zeznaje, że kiedy on, stojąc na posterunku na ulicy Proreznej, chciał rozpędzić pogromców, żołnierze odtrącali go kolbami. W czasie pogromu jednego sklepu ktoś strzelił z piętra. Wówczas jeden z żołnierzy położył trupem strzelającego. Potem świadek kilkakrotnie zwracał się do żołnierzy o pomoc, lecz otrzymał odpowiedź, że kazano im bronić pogromców. Świadek widział, że rabujący oddawali złupione rzeczy żołnierzom. Kiedy na ulicy ukazał się oddział policyi, pogrom ustał, lecz policya wyminęła to miejsce i pogrom znowu wybuchnął. W końcu po pewnem wahaniu, świadek odpowiada, jak zwrócił się on o pomoc do podoficera, ten zaś odpowiedział mu, że żołnierze mają pozwolenie na pogrom. Kiedy świadek prosił o pokazanie pozwolenia, podoficer pokazał mu kolbę.

Na zapytanie, czy w tłumie nie krążyła pogłoska, że gubernator zezwolił na pogrom, świadek daje odpowiedź przeczącą.

Aew: Minienkow prosi o zaprotokółowanie tego zeznania.

Adw. Zarudnyj prosi o ogłoszenie odnośnego ustępu w śledztwie przedstępnem, z którem zeznania świadków zaprzeczają danym obecnie. Po krótkiej naradzie, sąd odrzuca prośbę p. Z., uzasadniając swą odmowę tem, że badanie czynności wojska nie wchodzi w zakres śledztwa i sąd nie może zezwolić na poruszanie tej kwestyi.

Adw. Kalmanowicz zaznacza, że taka decyzya przeszkadza wyjaśnieniu sprawy, wobec czego prosi o przerwę 15-minutową dla urządzenia narady, czy obrońcy powodów cywilnych będą mogli przyjmować udział w sprawie. Obrońcy udają się na naradę. Po naradzie oświadczają, że czasowo uchylają się od ostatecznej decyzyi.

Student *Hene* zeznaje, że wbrew twierdzeniom „Kijewlanina", portrety Cesarskie w uniwersytecie nie były porwane. (D. c. n.).

Ostatnie wiadomości.

-§-

Delegacye austryackie. W delegacyach austryackich zasiada polaków 9, a mianowicie: 4 członków Koła polskiego, 2 przedstawicieli stronnictwa ludowego, 2 z izby panów i 1 ze Śląska.

Od Koła polskiego są wybrani: Dulęba, Dzieduszycki, Głąbiński i Kozłowski; od ludowców Stapiński i Łuszczkiewicz: z izby panów Madeyski i Wodzicki, ze Śląska ks. Londzin.

Z Galicyi wybrano nadto: na delegata rusinów posła Romańczuka, oraz posłów Lewensteina i Korola, jako zastępcę.

Godzi się zaznaczyć, że pierwszy raz od czasu istnienia delegacyi, ze Śląska austryackiego wybrano delegata polaka, ks. Londzina. Stało się to na podstawie kompromisu pomiędzy niemcami śląskimi, polakami i czechami śląskimi, który polega na tem, że w ciągu 6 lat raz wybrany będzie delegatem polak, raz czech, a 4 razy niemiec. Jest to kompromis odpowiednio do ordynacyi wyborczej dość pomyślny, ponieważ Śląsk wysyła do rady państwa 7 niemców.

Z Wiednia telegrafuje korespodent „Słowa polskiego":

„Jak nam zakomunikowano ze strony wiarogodnej, delegaci innych narodowości, nie wyłączając także pewnej części niemieckich, zajmą się bardzo szczegółowo kwestyą przymierza Austryi z Niemcami i konsekwencyami, jakie to przymierze dla Austryi mogłoby pociągnąć".

Telegramy.

Otrzymane d. 10 grudnia.

(Od korespondentów własnych).

Wiadomości parlamentarne.

Petersburg. — Krążą pogłoski, iż na spotkanie Nowego Roku zostaną zaproszeni do Carskiego Sioła Chomiakow i niektórzy posłowie.

Większość członków komisyi, której została przekazaną sprawa oddania władzom sądowym posła Kolubakina, wypowiedziało się przeciw oddaniu.

W tych dniach Stołypin złożył wizyty ks. Trubeckiemu, Tagancewowi i innym członkom centrum Rady państwa.

Z Koła polskiego.

Petersburg. — Większość członków Koła polskiego wyjechała na święta. Dmowski wyjechał na dwa tygodnie zagranicę na odpoczynek.

Zjazd wszechsłowiański.

Petersburg.—Nestor w „Rusi" proponuje zwołać zjazd wszechsłowiański w Zakopanem, jako na ziemi najbardziej gorących bojowników z nawałą germańską.

„Dziennik Petersburski".

Petersburg. — Nowy polski dziennik, który będzie wychodził od Nowego Roku w Petersburgu, zostanie nazwany „Dziennik Petersburski". Kierunek dziennika będzie postępowo-demokratyczny.

Różne.

Petersburg. — W radzie związku Nar. Ros. zginęły ważne papiery; według pogłosek, wypadek ten jest na rękę Puryszkiewiczowi,

Petersburg. — Dziś wyszło nowe pismo poniedziałkowe p. t. „Nasz Dzień".

Ze sfer biurokratycznych.

Petersburg. — „Birż. Wied." podają iż na stanowisko ministra handlu po zmarłym Fiłosofowie zostanie mianowany Kowalewskij, b. wiceminister skarbu, pomocnik hr. Wittego.

Na nabożeństwie żałobnem w mieszkaniu Fiłosowowa był obecny prezes ministrów.

Gubernatorom rozesłano okólnik, w którym nakazuje się, by zebrania wiejskie były zwoływane li tylko na mocy pozwolenia władz gminnych.

Synod, rozpatrzywszy przedłożenia archiereja saratowskiego, Hermogena, postanowił prosić premiera, by ten zakazał wystawienia sztuki p. t. „Czarne Kruki". Wczoraj Hermogen był na audyencyi u Stołypina.

Bankiet na cześć zjednoczenia centrów obu Izb

Petersburg.— Wczoraj odbył się bankiet na cześć zjednoczenia centrum Dumy z centrum Rady państwa, przy współudziale 200 osób.

Bankiet otworzył mową ks. P. Trubeckoj. Wskazał on na doniosłe znaczenie zlania się obu centrów. Mowę swą księżę zakończył okrzykiem na cześć Monarchy.

Po Trubeckim zabrał głos Guczkow, po Guczkowie—Chomiakow. Prezydent Dumy nawoływał, by iść naprzód raźno i odważnie, jak idzie robotnik do pracy z piosenką na ustach.

Plewako mówił, iż nastała chwila przebudzenia się świadomości narodowej. Od dziś będzie ona rozszerzała się i umacniała.

Przemawiało wielu innych mówców.

Wzniesiono mnóstwo toastów. Szampan płynął strumieniami. Przy końcu bankietu biesiadnicy poczęli śpiewać chórem pieśni narodowe rosyjskie. Śpiewano „Dubinuszkę", „Wniz po matuszkie, po Wołgie" i in.

Bankiet zakończył się o godz. 12-ej w nocy.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg. — Na posiedzeniu wyższego sądu wojenno-karnego, w d. 10 grudnia w sprawie kapitulacyi Portu Artura rozpoznawano część aktu oskarżenia, dotyczącą działalności gen. Stesla w Porcie Artura. Gen. Smirnow daje objaśnienia co do ograniczenia jego władzy przez gen. Stesla. Zaznacza on, że Stesel wtrącał się do jego rozporządzeń, dotyczących intendentury, inżynieryi i innych kwestyi, usunął z Portu Artura korespondenta dzien. „Nowyj Kraj". Nożyna, wtedy właśnie gdy gazeta zaczęła się rozchodzić w wielu tysiącach egzemplarzy. Obrońcy gen. Rejsa prosili sąd o dopuszczenie na posiedzenie rzeczoznawcy, oficera artyleryi, dla opracowania wszystkich danych cyfrowych, tyczących się obrony twierdzy przez artyleryę. Ogłoszona zostaje przerwa.

Petersburg. — Po wznowieniu posiedzenia wyższego sądu wojennego w sprawie kapitulacyi Portu-Artura, przewodniczący oświadcza, iż sąd uznał za przedwczesne wzywać do sądu oficera artyleryi w charakterze eksperta. Następnie zostaje odczytany rozkaz namiestnika Dalekiego Wschodu z dn. 4 kwietnia, który określa zakres działalności komendanta twierdzy. Stesel zaznacza, iż w rozkazie nic nie było powiedzianego o naczelniku rejonu ufortyfikowanego i twierdzi, iż jemu jako „głównemu zwierzchnikowi" przysługiwały wszystkie prawa komendanta. Świadek, pułkownik Chwostow, stwierdza faktami, iż Stesel niejednokrotnie uzurpował sobie władzę, przysługującą komendantowi w sprawie obrony twierdzy i jej wewnętrznego porządku.

Świadek zaznacza, iż raz nawet Stesel nader ostro obszedł się ze Smirnowym. Stesel stara się udowodnić, iż wszystkie jego rozporządzenia miały na celu korzyści dla sprawy obrony twierdzy.

Inżynier, pułkownik Grigorenko, zeznaje, iż obrona twierdzy mogła być prowadzoną na drugiej linii. Pułkownik Dostowałow, intendent, wyjaśnia, iż załoga zaczęła się żywić koniną od września i wtedy zwiększono porcye żywności, wydawane szeregowcom, nawet ponad wskazaną normę.

Według zeznań podpułkownika Wierszynina, Stesel często wtrącał się do rozporządzeń, wydawanych przez świadka i zmusił go nawet do zakomunikowania o tem namiestnikowi. Stesel odnosił się do miejscowej ludności z pogardą i nie był przez nią lubiany, komendant zaś cieszył się powszechną sympatyą.

Petersburg.—Piąta podkomisya oświatowa wypowiedziała się za bezwłoczną organizacyą, jako środka tymczasowego na trzy lata, kursów dla geometrów przy moskiewskiej i goreckiej szkołach rolniczych.

Dziesiąta podkomisya budżetowa rozpatrzyła już kosztorysy departamentu leśnego i uznała za możliwe zmniejszyć preliminowane wydatki departamentu o 100,000 rubli, dochody zaś, według zdania komisyi, winny być zwiększone o 500,000 rubli.

Pierwsza podkomisya przesiedleńcza po wysłuchaniu referatu członka Dumy, Karaułowa w sprawie projektu przepisów o wyznaczeniu dla przesiedleńców wolnych gruntów w ałtajskim okręgu górniczym, uznała za konieczne we wszystkich mogących wyniknąć wątpliwościach wysłuchać wyjaśnień przedstawicieli ministerstwa.

Mikołajów. — W majątku własnym „Mariewce", zmarł członek Rady państwa, Sokowkin.

Symferopol. — W więzieniu miejscowem wybuchły rozruchy. Dozorcę zabito. Rzucono bombę.

Łódź. — Z powodu zbliżających się świąt Bożego Narodzenia, według nowego stylu, czasowy generał gubernator uwolnił z więzienia około stu osób, odsiadujących karę w porządku administracyjnym.

Paryż. — Zmarł dyrektor obserwatoryum w Meudon, Juliusz Jansen.

Petersburg. — Dnia 10-go grudnia do Dumy państwowej ministerstwo oświaty wniosło 11 projektów praw, ministerstwo dróg komunikacyi jeden projekt, ministerstwo spraw wewnętrznych 8 projekty praw. Wśród wniesionych projektów są następujące: o udzielaniu funduszów na niesienie pomocy ludności, dotkniętej klęską nieurodzaju w r. 1907-ym, w sumie 15,182,000 rubli; o budowie drugiego toru kolei syberyjskiej i o zatwierdzeniu kosztorysu robót przygotowawczych przy budowie tego toru; o wyasygnowaniu ze skarbu w przeciągu lat pięciu, począwszy od r. 1907 go po 40000 rubli rocznie na wydawanie zapomóg profesyonalnym zakładom naukowym żeńskim.

Na prezesa komisyi do spraw staroobrzędowców obrano Karaułowa, na wiceprezesa — Plewakę, sekretarza — Mielnikowa.

Berlin. — Zmarł znany laryngolog, profesor Tobold.

Berlin. — Do Agencyi Wolfa donoszą z Teheranu, iż szach przyjmował zrana na audyencyi przedstawicieli Rosyi i Anglii i uroczyście zapewnił, że wcale nie ma zamiaru odwoływać konstytucyi, lecz owszem będzie dążył do wzmocnienia ustroju konstytucyjnego.

Londyn. — Do gaz. „Times" telegrafują z Teheranu, że d. 9 go grudnia szach, w celu potwierdzenia wierności konstytucyi podpisał deklaracyę, umocniając ją przysięgą na Koran oraz pieczęcią i przesłał deklaracyę tę medżylisowi. Tem samem szach przyjął warunki, proponowane mu przez medżylis, a pomiędzy innemi i żądanie ukarania przywódców zaburzeń. Szach wysłał Nizama-es-Saltane dla wręczenia Zille-es-Saltane'owi rozkazu opuszczenia Persyi. Ten ostatni grożąc rewolwerem, wyrzucił z mieszkania swego Nizama-es Saltane'a.

Pekin. — Przybył tutaj Szypow.

Tula. — Gubernialny zarząd ziemski założył przy stacyi bakteryologicznej oddział Pasteur'a.

Teheran. — Dnia 9 grudnia, szach przyjął na audyencyi ambasadorów: rosyjskiego i angielskiego, którzy w stanowczy sposób nalegali nań, aby dołożył wszystkich sił do pokojowego załagodzenia kryzysu. Ambasadorowie ci zaznaczyli, iż ze swej strony będą się starali dopomódz do dojścia do zgody pomiędzy szachem i medżylisem. Ogólny stan rzeczy widocznie przyjmuje obrót spokojniejszy.

Z ostatniej chwili.

(Od własnego korespondenta).

Sprawa odezwy wyborskiej.

Petersburg. — W sprawie odezwy wyborskiej prezyduje na posiedzeniach sądu starszy prezes izby sądowej, Kraszennikow. Do składu sądu należą członkowie izby sądowej: Zeifert, Lichaczew i Ołyszew. Oskarżenie wnosi wiceprokurator Zibert. Jako obrońcy kadetów występują: Makłakow, Teślenko, Margulies, Pergament i Skariatin. Muromcewa broni Kistiakowskij. Trudowików bronią: Andronikow, Berensztam, Bazunow, Wolkensztejn, Ratner i Eristow, s.-d.—Murawiew, Sokołow i Aleksandrow. Wszystkich obrońców staje 70. Ze strony oskarżenia zawezwano 51 świadków, ze strony obrony 50 świadków.

Na ławie podsądnych zasiada 169 osób, w tej liczbie kadetów 99, s. d. 10 i trudowików 60.

Petersburg. — S.-d. wnoszą projekt prawa o samorządzie miejscowym.

S.-d. mają zamiar wnieść do Dumy deklaracyę, że prezydent Chomiakow zbytnio skraca przemówienia.

Petersburg.—Ministerstwo spraw wewnętrznych wniosło nagły projekt prawa o wyasygnowaniu 15 mil. dla ludności dotkniętej klęską nieurodzaju.

Petersburg. — Prawica postanowiła nie stawiać na porządku dnia kwestyi potępienia teroru, uznając to za rzecz nie na czasie, a ograniczyć się tylko żądaniem wyasygnowania 1,200 000 rubli na rzecz osób, które ucierpiały wskutek rewolucyi; tem samem prawica ma zamiar zmusić pośrednio Dumę do wypowiedzenia się przeciwko terorowi. Październikowcy odmówili podpisania projektu o wyasygnowaniu wyżej wskazanej sumy.

Petersburg. — Niedawno aresztowano syna pomocnika generał gubernatora warszawskiego — Udgofa. W tych dniach ojciec jego przyjechał do Petersburga i wystarał się o możność zobaczenia się z synem we własnem mieszkaniu. Podczas przejazdu z więzienia młody Udgof próbował zbiedz, lecz go zatrzymano.

Petersburg. — Aresztowani redaktorowie, wydawca oraz współpracownicy pism „Siewodnia" i „Sowremiennoje Słowo" wczoraj zostali wypuszczeni na wolność. Aktów oskarżenia im nie przedstawiono.

Petersburg. — „Listok" w kwestyi aresztowania maksymalistów podaje, że materyały wybuchowe znaleziono podczas przenosin do innego lokalu. Pierwsze wiadomości o organizacyi powzięto podczas rewizyi w mieszkaniu Chodiutinej.

Petersburg. — Posłowie z prawicy zamierzają wydawać własne pismo; na zwołanej z tego powodu naradzie wielu posłów wypowiedziało się przeciwko „Russk. Znam."; Puryszkiewicz zaznaczył, iż pismo to nie posiada żadnego autorytetu.

Petersburg.—W komisyi sądowej Plewako oświadczył, iż rząd życzy sobie, aby jednym z pierwszych został rozpatrzony projekt o prawach autorskich.

Petersburg.—Na prezesa podkomisyi do rozpatrywania projektów z zakresu prawa cywilnego wybrany został Pergament, na sekretarza Czernoświtow.

Petersburg.—Ep. Eulogiusz organizuje frakcyę rosyjskiego związku kresowego, do składu której wejść mają październikowcy kraju północno-zachodniego.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI

BLUSZCZ

Największe i najpoczytniejsze pismo tygodniowe **dla kobiet,** literacko-społeczne, ilustrowane, pomieszcza prace pierwszorzędnych sił literackich.

Odrębną część pisma stanowi **DZIAŁ MÓD** Jedyny i najobszerniejszy ze wszystkich pism polskich. **26 wielkich tablic krojów,** ułatwiających wykon. wszelkich robót w domu. Dodatki książkowe. Dział gospodarstwa domowego. Przepisy kulinarne.

Prenumeratę najlepiej przesyłać pod adresem: **Administracya „Bluszczu", Warszawa, Nowy-Świat 41.** Prenumerata „Bluszczu" wynosi: **w Warszawie:** kwartalnie rb. 1 kop. 80.; półrocznie rb 3 kop. 60; rocznie rb. 7 kop. 20. **Na prowincyi:** kwartalnie rb. 2 kop. 50; półrocznie rb. 5; rocznie rb. 10.

Numery okazowe wysyłamy na żądanie franco i gratis. 4360-3-3

MODNY DOM
T-wa K. S. Procenko

Kreszczatik № 29 wprost Pasażu, telef. № 1814.

I-sza gwiazdkowa
WIELKA WYPRZEDAŻ

Jedwabnych, wełnianych, sukiennych i bawełnianych towarów.

Suknie odpasowane

JEDWABNE, KORONKOWE, WEŁNIANE I SUKIENNE.

Na wszystkie towary zagraniczne z plombą 1907 r.

Z powodu nadchodzącego Nowego Roku

Wielki rabat.

Ceny na towary fabryk krajowych są znacznie zniżone. 4387-11-5

CENY STAŁE.

KTO!

dodaje do nafty proszek **„ELEKTROTIL",** ten otrzymuje 35% oszczędności w nafcie, białe światło podobne do elektrycznego bez kopciu i swędu. Pudełko, wystarczające na 4 mies., 40 kop. Sprzedaż w Południowo-Ruskiem T-wie handlu towarami aptecznemi (Jurotat) w Kijowie; pocztą za zaliczeniem wysyła się nie mniej 3-ch pudełek. 4363—.—5

WYDAWNICTWA ROK DRUGI.

Najpoczytniejsze!! DLA KOBIET!

Najtańsze.

„KOSMETYKA"

Pierwsze i jedyne pismo ilustrowane dla kobiet, poświęcone **hygienie i estetyce ciała, pielęgnowaniu urody, racyonalnej kosmetyce, perfumeryi i sprawom kobiecym.**

Wychodzi **co tydzień** przy współudziale lekarzy, chemików, artystów i literatów. Treść zajmująca i obfita.

Kosmetyka zdobyła sobie niezwykłą poczytność i sympatye szerokiego ogółu kobiet i stała się niezbędną doradczynią i wszechstronną informatorką każdej kobiety.

W r. 1907 **Kosmetyka** wychodzić będzie ze znacznie rozszerzonym programem i w zwiększonej objętości.

Prenumeratorki w ciągu roku otrzymają kilkakrotnie cenne premia, nadto na mocy układu redakcyi z pierwszorzędnemi zagranicznemi i krajowemi firmami, będą mogły nabywać ze znacznem ustępstwem (od 10—15%) pierwszorzędnej wartości preparaty lecznicze, kosmetyczne, mydła, perfumy, przybory toaletowe i t. p.

Prenumerata kwartalnie wynosi tylko **1 rb.** w Warszawie i **1 rb. 25 kop.** z przesyłką.

Adres Redakcyi i Administracyi

Warszawa, Senatorska Nr 36.

4482-3-1

Niezawodne środki (bez blagi).

Przeciw zmarszczkom: Maski młodości. Przepaski na czoło i na zbytni podbródek. Wanny parowe i przyrządy do samomasażu twarzy. Przeciw otyłości: Jodiryna D-ra Deschap, oraz angielskie mydło Gossa na schudnięcie dowolnej części ciała. Na rozwój biustu lub pojędrnienie: Lait Vegetold'Apy oraz aparaty pneumatyczne do masowania piersi D-ra Lupera. Duński Mos Balsam na porost włosów i zarostu. Seve Soureilière na porost brwi i rzęs. Anti-Tannes na wągry. Epilatoir des Sultanes na usunięcie włosów. „Lustrile" idealny błyszcz do paznogci. Zwężacze końców palcy i paznogci. Rękawiczki kosmetyczne na czerwone ręce od rb. 2 kop. 50 para. Środki z przepisu D-ra Lustra i wyroby mitinowe i t. p. Wody przywracające siwym włosom pierwotną ich barwę oraz wody na kolor: blond, złoty i mahoniowy. Farby na odcień żądany. Flanela w trzech zapachach oraz niezwykły wybór pięknych grzebieni ozdobnych po najniższych cenach — poleca specyalny magazyn nowości kosmetyczno-perfumeryjnych **W. Paszkowskiego, Warszawa, Marszałkowska Nr 109 róg Chmielnej. Wysyła pocztą.** 4484-2-1

Biura ogłoszeń i Dzienników

UNGRA

Warszawa, Wierzbowa 3 (wprost Niecałej) i **Jerozolimska Nr. 78.**

przyjmują prenumeratę na wszystkie wychodzące pisma **po cenach redakcyjnych.** Opłacający prenumeratę najmniej za rb. 25, otrzyma **bezpłatnie Kalendarz Ungra** na rok 1908, z prowincyi za nadesłaniem 25 kop. na przesyłkę kalendarza. 4483-2-1

Towarzystwo Wzajemnej Pomocy

Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Poleca sumiennych i pracowitych swych członków, jako korepetytorów, guwernerów, mundantów i t. p. Pośrednictwo bezpłatne. 4496-„-1

Pierwszorzędna Francuska Farbiarnia Parowa

i specyalne parowe czyszczenie ubrań

G. K. ZAJCEWA

Kijów, Prorezna róg Kreszczatiku, dom T-wa Rosyjskiego Nr 2.

Rzeczy oczyszcza się kompletnie, dezynfekuje się i są jak nowe po oczyszczeniu. Przyjmuje się do oczyszczenia: jedwab, wełna, plusz, atłas, kostyumy, firanki, portyery, ubrania balowe, szynele, kurtki, peniuary, kapturki, rękawiczki, a również dywany pluszowe i aksamitne. 4196-25-16

Sprzedajemy po cenach fabrycznych: **Superfosfat** mineralny i kostny.

Tomasówka, kainit, sól potasowa 30%, Saletra chilijska.

Siewniki kombinowane do zbóż i buraków

Przerywacze do buraków **H. Laas & C-o.**

Siewniki i przerywacze prosimy zamawiać zawczasu

L. Zdrojewski i K. Grabowski, Kijów, Kreszczatik Nr 25. 4127-30-9

Tow. Akc. „Wł. A. DOLIŃSKI",

Kijów, Funduklejowska Nr 5. 4415

Oddziały w Koziatynie i Funduklejówce, gub. kijowskiej.



Sieczkarnie angielskiej fabryki **Bentala.**

Sieczkarnie bębnowe.

Siekacze do buraków,

Gniotowniki i śrótowniki

Corbetta do ziarna.

Młyny angielskie Blackstona.

Kasy ogniotrwałe wiedeńskie i francuskie.

Bezpłatnie 30 dni.



Jeśli po upływie tego czasu zegarek okaże się zły to firma zwróci pieniądze. **Żądajcie i przekonajcie się!** Tylko za **2 rb. 20 kop.** wysyłam prześliczny, gabinetowy zegarek stojący, z bronzu „Efekt" ze złoconemi ozdobami i ze świecącym w ciemnościach cyferblatem; zegarek ten odznacza się oprócz tego tem, że chodzi doskonale i jest ozdobą każdego pokoju. Cena tylko **2 rb. 20 kop.**, 2 sztuki **3 rb. 90 k.** Takiż sam zegarek w lepszym gatunku z mechanizmem „Jungons", cena **2 rb. 50 kop.**, 2 sztuki **4 rb. 50 k.** Zegarki wysyłamy uregulowane co do minuty z gwarancyą **6 letnią,** za zaliczeniem pocztowem i bez zadatku. Przesyłka 40 kop. (na Syberyę 75 k.) Adres: **Dom Eksportowy „S. Perlman", Warszawa.** Pańska 39, m. 9. **Dodaje się** bezpłatnie do każdego zegarka: 1) pierścionek z imitacyą brylantu „bengal", 2) brelok-lornetka z obrazami kobiet, 3) kieszonkowe przybory piśmienne. Firma moja nagrodzona 3-ma złotymi medalami. 4014-5-5

Radość za 2 rb. 75 kop.



Sprawicie wielką przyjemność sobie, rodzinie i gościom, jeżeli nabędziecie tualetowe zwierciadło kryształowe z pozytywką wyrobu zagranicznego, grającą dźwięcznie i długo piękne i wesołe sztuczki, walce, marsze, polki, opery i pieśni narodowe, nadto jest ono prawdziwą ozdobą każdego pokoju. Cena zamiast 10-ciu rubli tylko **2** rb. **75** k. Obstalunki wysyłamy niezwłocznie za przesłaniem pocztowem bez zaliczki. Za przesyłkę 40 k. (Na Syberyę 75 k.) Adres: Warszawa, Dom Eksportowy **„S. Perelman".** Pańska 39—011. Polecamy pozytywkę „Perfekt" wyrobu zagranicznego, wygrywającą piękne i wesołe walce. Cena tylko—2 rb. 50 k. 4189-5-3

Na Gwiazdkę!!



Otrzymaliśmy wielki wybór **gramofonów** od rb. 12 i **tarcz** od 50 kop. **Wielki wybór nowości.** Jedyny i olbrzymi wybór znanych tarcz **„Fonotypia"** naśpiewanych przez **Anzelmiego, Bończę, Didura, Pacciniego,** skrzypka **Kubelika** i innych znakomitości. Przedstawicielstwo tarcz **„Amophon", „Favoritte"** i innych firm. Ceny nizkie bez konkurencyi.

A. MIANOWSKI, Kijów, Kreszczatik Nr 52. 4491-„-1

Tylko do 16-go grudnia.

WIELKA TANIA

wyprzedaż

w magazynie Domu Handlowego 4503-3-1

I. A. BASOW i Syn

Kijów, Padół, Aleksandrowska 45. Telef. 2038.

Pluszowe serwety i Koldry, Jaegerowskie trykoty, Puchowe orenburskie i penzeńskie chustki, skarpetki, pończochy kamasze, obrusy, serwety, chustki do nosa i t. d.

Męska i damska bielizna. Krawaty.

!!! Rabat do 50% !!!

Poszukiwani są solidni

reprezentanci

wszelkich fachów technicznych na jeden powiat lub dwa. Pierwszeństwo firmom handlowych, technikom ziemskim i lekarzom. Oferty: Kijów, poste-restante, okazicielowi trzyrublówki A. C. 150.669. 4437-2-2

Osoba bardzo potrzebuj. w średnim wieku znaj. szycie, poszukuje miejsca do dzieci, ma świadectwa i rekomendacye. Oferty „Adm. Dzien." dla P. R. 4481-4-3

Rządca-Agronom z ukończeniem szkół zagranicznych: agronomicznej i mleczarskiej, kilkoletnią praktyką, młody, kawaler pragnie zmienić posadę od 1-go Lutego. Adres: poczta Biniakonie gub. Wileńska dla „Agronoma" w Stokach. 4467-7-2

Do sprzedania majątek

650 dzies. czarnoziemu koło fabryki cukru, z domem, parkiem i wodą, skrzynka pocztowa Nr 262. 3826-20-18

Pierwsze Wzajemne Towarzyst. ubezpieczenia na życie.

Zupełna gwarancya oparta na **wzajemności,** ale bez zobopólnej poręki wszystkich członków odpowiedzialnych. Osoby ubezpieczone, **członkowie towarzystwa** dokonują wyboru osób na funkcyonaryuszów Towarzystwa. Bezwarunkowe **największe ulgi.** Premie spłacać można **w ratach miesięcznych.** Przy ubezpieczeniu **oględziny lekarskie nie są wymagane.**

Zarząd Okręgu Kijowskiego

Prorezna 12. Tel. 1898.

W dnie powsz. biuro otwarte od g. 10 do 4-ej, w święta od g. 11 do 1-ej pp. 3862 19-14



Prawdziwe

Pigułki Morysona

znane od dawnych lat, wyrabiają się z czysto roślinnych składników, co przysięgą stwierdzone zostało, są zawarte w dwóch sobie odmiennych numerach, pierwszym i drugim.

Do nabycia w Królestwie Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem w aptekach i składach aptecznych, gdzie się nabywcom dokładnego wyjaśnienia wraz z opisem udziela.

Kolegium zdrowia Wielkiej Brytanii Morison & Comp., Londyn 33, Euston Road. 3834-26-8

LIST ZWROTNY.



W. P. Rosten. Przesyłam największe podziękowanie za pański **„Lain".** Egzema, na którą chorowałem 8 lat minęła, już dwa miesiące się nie pojawia. Tytułem podziękowania załączam rb. 5, **Jeromonach Wissarion.** Ekaterynosław 30/VI 1907 r.

„LAIN" S. Rosten jestto zadziwiający środek, leczący bardzo prędko i skutecznie

EGZEMĘ,

LISZAJE, WYRZUTY, RANY, OPARZENIA i t. p.

Swędzenie i ból przechodzi prawie momentalnie, Słoik Rb. 1 kop. 50.—Wprowadzono do handlu doskonałe mydło „LAIN" do usunięcia wad skórnych i puder „LAIN". Kawałek mydła kosztuje **kop. 75,** pół tuzina—Rb. 4, pudełko pudru **Rb. 1.** Wysyła się za zaliczeniem pocztowem, stosowanie do taryfy pocztowej. **S. ROSTEN, St.-Petersburg, ul Kazańska № 26** Do nabycia w składach aptecznych i aptekach **Wystrzegać się naśladownictwa!** 4398-3-2

Gracya!!



Dla krawcowych **plisowane** falbanki w najmodniejsze wzory, **dekatyzowanie sukna, E. Nożnikow.** Kreszczatik 89, wprost Funduklejew. 4334-„-9

Kaucyonowane

BIURO NAUCZYCIELSKIE
W. ROSCISZEWSKIEJ

Warszawa, **Bracka 23,**

poleca: nauczycielki z b. wysokiem wykształceniem, guwernerów, freblówki i bony Polki, ochroniarki, osoby do towarzystwa i zarządu domem. Cudzoziemki sprowadza wprost z zagranicy. 3774-30-24

Osoba młoda z wykształceniem pensyjnem, konwersacyą francuską, malarstwem, muzyką poszukuje posady nauczycielki lub towarzyszki honoraryum od rb. 500. Łuck, poste restante dla Zofii. 4452-3-3

!Bez pośredników!

Do sprzedania zaraz **kamienica** o 5-iu piętrach w centrum miasta w Kijowie. Inform. ul. Światosławska Nr 9 m. 3. 4440-3-3

Do wydzierżawienia lub w poręczającą **administracyę** odda e się na Podolu folwark 700 dzies., separat, 9-cio polowy płodozmian, budynki dobre. Dwie cukrownie w 6-ciu i 10-ciu wior. Stacya kolei w 5-ciu wiorstach. Miasteczko, kościół, lekarz, sąd pokoju, zarząd policyi o 2 wiorsty. Bliższe szczegóły: J. Orłowski, Łuczyńczyk, poczta Niemiercze, gub. Podolska. 4175-12-8

Pierwszorzędne pokoje umeblowane

Hotel „PRAGA"

w Kijowie, Wielka Włodzimierska Nr. 36, w śródmieściu, w pobliżu Kreszczatiku, instytucyi rządowych, uniwersytetu, szkół, klinik i innych.

Zupełny spokój i cisza, czystość wzorowa, doskonała obsługa. Ceny nizkie: **od 1 rb. 25 kop. do 5 rb.** 3712—25—21

Do wydzierżawienia

3 folwarki i dwa młyny.

Adres: Równo, wołyńska gub., Zarząd Dóbr Rowieńskich. 4325-6-5

BIURO RACHUNKOWE

z Wydziałem prawnym. Kijów — Kreszczatik Nr 34 (Pasaż) mieszk. 44. **Nowym systemem uproszczonym** organizacya kontroli i rachunkowości. **Sprawdzania** i stałe prowadzenie rachunków w mieście i na prowincyi. **Wzory** szematów rachunkowych. **Sporządzanie** rachunków rocznych i bilansów.—**Buchalteryjna** ekspertyza. — **Korespondencya** i tłomaczenia z języków obcych. **Zdolni współpracownicy poszukiwani.** 4429-10-3

Do sprzedania

osły białe

ujeżdżone i para rysaków również ujeżdżonych. Peczersk za Ławrą willa Razumichinej. 4430-2-3

Buchalter doświadcz. dokład. znaj. rach. fabr. i gospod. posiadający poważ. referenc. życzy zmienić posadę. Kauc. do 10,000 rb. obecnie pracuje w poważnym interesie buchalt. Jednocz. może pełnić obow. kasyera. Kilka lat zarządzał poważnym majątkiem z pełną plenipotencyą. Osobno może przyjąć zarząd majątkiem. Bliższe informacye pod adresem: Smila gub. kijowska poste-restante, okazicielowi trzyrublówki Nr 958,962. 4405-10-4

Specyalna pracownia ubrań dziecinnych

M-elle François

przeniesiona została na ul. **Prorezna** Nr 16 m. 16. 4428-5-3

Pomoc. buchaltera int. młody kawaler życzy zmien. posadę. **Poważ. refer.** Rach. fabr., gospo. dokładniej. Korrespond. Świad. kursa handl., z cukr. i mająt. **Pensya 50 rb. mies.** W mniejsz. inter. może **samodzieln.** Bliższe infor. pod adr.: **St. Bobrinskaja P. Z. D. Ż. Kiosk gaz. dla „Buchaltera"** 4470-3-2

Szkoła Kroju i Szycia z Pensyonatem

M. Maciejowskiej

Warszawa, Chmielna 11 m. 2.

Prowadzona według Paryskiej Akademii Kroju

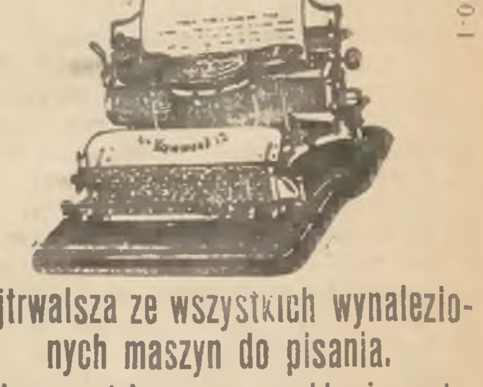
ABLA GOUBAUD.

4321-4-4

Agronom praktyk, człowiek w sile wieku, energiczny, żonaty, dokładnie obznajmiony ze wszystkiemi gałęziami gospodarstwa rolnego, chowem koni, bydła etc., buchalteryą gospodarską, kulturą leśną, poszukuje posady administratora większych dóbr. Łaskawe oferty nadsyłać proszę do Redakcyi „Dziennika Kijowskiego", dla Koperty. 4369—12—8

Buchalter-koresp. (polak, 35 lat) Z wyższem wykształceniem buchalt. i długol. prakt. poszukuje posady. Życzyłby do dużego majątku. Kijów, ul. Sofijowska, Nr 23, m. 23. Dla buchaltera. 4393-8-3

Student poszukuje lekcyi na wyjazd, W.-Podwalna Nr 23 m. 44. 4419-6-2



4489 10-1

Najtrwalsza ze wszystkich wynalezionych maszyn do pisania.

Nowy model maszyny szybkopiszącej

„HAMMOND № 12".

Wszystkie litery bardzo czytelne. Maszyna ta zaopatrzona w dwukolorową wstęgę, a także w przyrząd „Poligraph Duplex" dla natychmiastowej zmiany czcionek, wskutek czego na jednej i tej samej maszynie można pisać we wszystkich językach.

Jedyne przedstawicielstwo dla całej Rosyi **T. I. Hagen.** Filia kijowska **Kreszczatik Nr 35.**

Natychmiast potrzebna bona niemka lub polka, znająca się na szyciu. Hotel „San-Remo" Okulicz. 4487-„-1

Zdolny subjekt restauracyjny, może też być winno-kolonialny, na żądanie mogę złożyć kopie świadectw. Adres: Bezakowska 32, m. 15 A. Stańczyk

---

Kapitały, wielkie i małe, mam do ulokowania pod majątki ziemskie i miejskie, lecz li tylko pod ewikcye bezwarunkowo pewne. Kijów, Michałowska 16, A. Milowicz. 4498 1-1

Stangret polak, z rodziną, poszukuje posady w Kijowie lub na wsi, posiada rekomen., dowiedzieć się W.-Wasylkowska 89, m. 12 lub Żytomierz, Iłarjonowska 47. 4495-3-1

Buchalter doświadczony, z długoletnią praktyką, jako przy gospodarce rolnej, tak i przy cukrowni, może przyjąć posadę. Rachunkowość prowadzi najnowszym systemem, wyłącznie w polskim języku. Adres: Kijów, Bibikowski Bulwar 5, W. M. Grencewiczowi. 4475 3-1

Począwszy już od siódmego miesiąca mleko matki nie jest wystarczające dla dziecka, należy mu dawać pokarm lekki, strawny i silny. Za taki pokarm **Fosfatyna Falléra** jest używaną i uznaną przez wszystkie znakomitości medyczne. 4326-2-1

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej